Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena egzemplarza 25 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Jarosław, Rynek 3/I. p. Biuro Okręgowego Komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Konto P.K.O. Nr. 154.287.

Wiadomości Jarosławskie

Cena ogłoszeń według umowy

Prenumerata miesięczna 1 Zł.

Organ Jarosławskiego Okręgowego Komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wydawca: Jarosławski Okręgowy Komitet Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Czasopismo tygodniowe.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Mieczysław Stanecki

Rok II. Jarosław, dnia 11 lipca 1929. Nr. 28. (72)

Wykwintne pokoje do śniadań poleca **kawiarnia i restauracja „GRAND" ALTSCHÜLERA.**

Prawda o zjednoczeniu!

Do niedawna niczego innego nie można było doczytać się w gazetach ludowych jak tylko wzajemnego szkalowania się przeciwników z różnych partji ludowych. Każda gazeta ludowa przepełniona była obelgami, przezwiskami i wszelakiego rodzaju formą wyrzucania wzajemnej nienawiści partyjnej.

Na takiej prasie miała się kształcić dusza chłopska, miały się wyrabiać **szlachetne charaktery,** miały się rodzić porywy do wielkich poczynań państwowo-twórczych.

Każdy, wedle przynależności partyjnej kupował sobie na niedzielę gazetkę swojej partji i dowiadywał się z niej jacy szubrawcy, złodzieje i wrogowie ludu znajdują się w partji przeciwnej.

Czasem zjechał na wieś jakiś „dobroczyńca" partyjny, wypluwał z siebie mnóstwo obelg i potwarzy na przeciwników partyjnych, rzucił kilka haseł dla porwania słuchaczy, zostawił kilka obiecanek dla chwilowego zaspokojenia postulatów chłopskich, zabrał do kieszeni kilkanaście próśb poszczególnych obywateli i to wszystko nazywało się **wielką robotą dla sprawy chłopskiej.**

Cała ta robota partyjna miała jeden cel także partyjny, to jest **odciągnięcie chłopa od jednej partji ludowej a przerobienie go na partyjnika z pod innego sztandaru chłopskiego.**

Robota taka prowadzona dotychczas, była rozbijaniem partji chłopskich i przenoszeniem nienawiści partyjnych przywódców na teren wsi, szerzeniem wzajemnej nienawiści wśrod najbliższych sobie sąsiadów, przyjaciół i krewnych na wsi.

Po dokonanem rozbiciu wsi, po zniszczeniu **jedności i zgody chłopskiej, próbują** obecnie ci sami rozbijacze partyjni, **głosić** chłopom przy pomocy **tej samej prasy ludowej** i przez tych samych **rozbijaczy** hasła **o zjednoczeniu ludu** o konieczności zgody i łączenia się wszystkich chłopów.

Jakto? — Więc najpierw **przez ubiegłe lata, rozbijali chłopów** na partje, niszczyli wszelkie dążenia do ogólnego zjednoczenia się chłopów, a dzisiaj **wzywają do jedności?**

Któż to wzywa do zjednoczenia się?

Partja ludowa Piast, Stronnictwo chłopskie i Wyzwolenie!

Te stronnictwa, które lud rozbijały i rozbiły, głoszą dzisiaj w prasie ludowej i przez swoich agitatorów na wiecach **brednie o zjednoczeniu!**

Wartoby zapytać, czy te stronnictwa **zwiną swoje sztandary partyjne,** czy utworzą jeden program ludowy?

Otóż nie!

„Piast" wzywa do jednoczenia się chłopów pod swoim piastowskim sztandarem!

„Stronnictwo chłopskie" tworzy zjednoczenie pod swoim partyjnym chłopskim sztandarem!

„Wyzwolenie" pragnie zjednoczenia pod swoim wyzwoleńczym sztandarem!

Mamy więc to samo co było, to jest partje!

Ich program partyjny nie wiele się różni! W treści jest ten sam a różni się w formie, tylko wykonawcy i stróże tych programów to jest **przywódcy partyjni,** tak dalece różnią się między sobą, że **bez ich usunięcia niema mowy o zjednoczeniu!**

Walka partyjna tych stronnictw, walka prowadzona dotychczas przy użyciu wszelkich najgorszych środków, pozornie ucichła na chwilę, a zaczęła się **praca około rozszerzenia swoich wpływów** przez poszczególne partje na wsi!

Licytują się między sobą „Piast" i „Stron. Chłopskie" a „Wyzwolenie" czeka końca tej licytacji, aby przez tę licytację wygrać sprawę.

Każdy, — kto zna przywódców tych stronnictw, każdy, — kto patrzył na ich wzajemne dążenia do obalania wpływów przeciwnika, każdy, — kto przypomina sobie, że w tych partjach tkwili najzaciętsi wrogowie, każdy, — kto zapisał sobie w pamięci wszystkie plugawe przezwiska różnych agitatorów z tych partji i wzajemne obrzucanie się najbrudniejszem błotem (choćby z czasów ostatnich wyborów. Przyp. Red.), każdy, — **kto zdrowo i rozsądnie patrzy na tę partyjną „zjednoczeniową" robotę** stronnictw partyjnych, **nie uwierzy nigdy w takie partyjne „zjednoczenie"!!**

Przywódcom tych stronnictw wydaje się, że **wkrótce nastąpią nowe wybory do sejmu!**

Wobec tego pracują intenzywnie posłowie ze Stron. Piasta, aby zyskać swoje dawne wpływy, a posłowie ze Stron. Chłopskiego, aby utrzymać swoje wpływy **na terenie naszego okręgu!**

Z tego powodu jest ta **licytacja, którą się nazywa „zjednoczeniem stronnictw ludowych"!**

Chcąc więc rozszerzyć swoje wpły-

wy, a widząc, że nie może się to stać przez walkę partyjną, prowadzi się tę walkę po cichu, zaś **głośno jako przeciwnika pokazuje się dzisiaj obecny rząd bezpartyjny!!**

Ponieważ trudno byłoby prowadzić walkę **z rządem bezpartyjnym** metodami partyjnemi, przeto prowadzi się ją metodą odmienną t. j. **bałamuceniem chłopów o pracy zjednoczeniowej stronnictw!**

Dość sprytnie to urządzone!

Przedewszystkiem rząd obecny jest za silny, aby udało go się zwalczyć metodami partyjnemi, a przytem partyjnicy boją się Marszałka i ile razy on zmarszczy brwi, oni chowają ogon partyjny pod siebie! **Następnie rząd obecny potrafił tyle zdziałać dla państwa i dla utrwalenia** jego siły **i potęgi na przyszłość,** że trudno byłoby walczyć z nim przy pomocy plugawienia, obelg i obrzucania błotem.

Wracając do sprawy zjednoczenia, należy zaznaczyć i każdy chłop o tem pamiętać powinien, że **myśl o zjednoczeniu ludu wyszła od Marszałka Piłsudskiego** i to właśnie wtedy, gdy partyjnicy najbardziej się żarli i rozbijali.

Do zjednoczenia ludu dąży rząd Marszałka, prowadzi tę zjednoczeniową robotę i dokona zjednoczenia!

Rząd dokona tego wielkiego i ważnego dzieła na gruncie gospodarczym, bowiem w tym kierunku idzie polityka rządu!

Tylko przez zjednoczenie gospodarcze mogą być uzdrowione metody pracy politycznej, a zostaną usunięte wpływy partyjników na politykę państwową!

J. Piątkowski.

Robotnik, rzemieślnik, urzędnik, rolnik, przemysłowiec, wogóle wszystkie stany jednoczy Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Jedź i podziwiaj zbiorowe dzieło narodu polskiego!

Walka o odpartyjnienie instytucyj społecznych.

Szkołą, przez którą przejść winien każdy obywatel, jest praca społeczna. W tej szkole ujawnić się winien i charakter jego i zdolności, doświadczenie i dojrzałość działacza. Jeśli jednak ta szkoła ma dobywać z ludzi najszlachetniejsze wartości obywatela, w szkole tej musi być atmosfera pracy, ideowości, czystości celów i środków. Niestety, musimy stwierdzić, że instytucje społeczne, których życie i rozwój zostały pchnięte przez świat polityczny na tory fałszywe przez rozparcelowanie wpływów poszczególnych partyj, nie spełniają tego zadania, jakie im w młodem państwie przypadło w udziale.

Klasycznym przykładem — Kasy Chorych, nad któremi niepodzielnie panowała przez wszystkie lata P. P. S. Przez ośm lat pokoju Państwo całe się organizowało, wykonało pracę olbrzymią pacyfikacji wewnętrznej i stabilizacji. Tymczasem Kasy Chorych do dziś dnia utrzymały usprawiedliwienie złośliwego terminu „chore Kasy".

Nie może bowiem pozostać bez wpływu na tego rodzaju instytucje fakt partyjnego w niej rządzenia, Kasy Chorych są azylem agitatorów politycznych, sekretarzy partyjnych, politycznych inwalidów. One są — nie jest to już żadną tajemnicą — skarbcem funduszów na agitację partyjną. Ilekroć ktoś śmiał poddać krytyce gospodarkę tej lub owej Kasy Chorych, stawał się już wrogiem P. P. S-u.

Ponieważ w ostatnich czasach rząd postanowił i w tej zaniedbanej komórce życia przeprowadzić zasadnicze zmiany i prostować ścieżki opiekunów Kas Chorych, zerwała się burza. Ileż to zagrożonych synekur i protekcyjnych urzędów.

Nie dziwi nas przeto, że wodzowie partyjni mobilizować poczęli siły dla unieruchomienia zabiegów rządu uzdrowienia Kas Chorych. Uplanowano więc zorganizowanie Zjazdów Okręgowych dla uchwalenia protestów, rezolucyj i t. p. wyrażeń „woli ludu", rekrutującego się z płatnych funkcjonarjuszy Kas — z kieszeni obywatela. Upozorowano potrzebę zwołania takich zjazdów tem, iż w b. r. ma się odbyć Międzynarodowy Kongres Kas Chorych.

Znaczenie hodowli zwierząt gospodarskich.

Na ten aktualny temat wypowiada swe uwagi na łamach „Zagrody wzorowej" inż. S. Hoser.

W tygodniu ubiegłym odbyła się na terenach rolniczych Powszechnej Wystawy Krajowej — Wystawa Zwierząt Hodowlanych — wystawa, która dla każdego rolnika jest zdarzeniem niecodziennej wagi. Pierwszy bowiem raz można naocznie zaznajomić się z całokształtem hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, wyrobić sobie pogląd o stanie i stopniu rozwoju hodowli w poszczególnych częściach kraju, porównać dążenia i kierunki hodowlane różnych towarzystw i zrzeszeń hodowlanych i ocenić wyniki, osiągnięte przez poszczególnych hodowców. Nic też dziwnego, że wystawa ta wzbudziła wśród całego rolnictwa zrozumiałe zainteresowanie — które zaznaczyło się z jednej strony nadesłaniem na wystawę zgłoszeń niespodziewanie wielkiej liczby zwierząt — z drugiej zaś masowymi przyjazdami zwiedzających.

Objawy te nie są pierwszem i jedynem potwierdzeniem znanego już faktu, że hodowlę zwierząt gospodarskich w Polsce wysuwa się na plan pierwszy i znaczenie jej zarówno dla poszczególnych warsztatów rolnych jak i dla całego kraju wciąż zyskuje na sile. W ostatnich czasach nieprzychylne konjuktury na płody rolne, szczególniej zaś na żyto, stosunkowo niskie ich ceny, postawiły rolnictwo w niezwykle ciężkich warunkach, z których wyjścia szukają rolnicy w podniesieniu hodowli i zwiększeniu ich produkcyjności, rozumiejąc, że oparcie gospodarstwa jednostronnie tylko o produkcję rolną, w dalszych skutkach może być zgubne. Niezależnie jednak od tych przyczyn, dążenie do podniesienia hodowli zwierząt, a więc koni, bydła i trzody chlewnej, za wyjątkiem owiec, obserwuje się w Polsce od lat paru. Straty, spowodowane przez wojnę, nietylko, że liczebnie zostały już wyrównane, ale ostatnie spisy zwierząt wykazały nawet pewien liczebny ich przyrost. Według zestawień, sporządzonych przez Główny Urząd Statystyczny, liczebność zwierząt gospodarskich w Polsce przed i po wojnie przedstawiała się jak następuje:

	Rok 1907 — 1910	1921	1927
	w tysiącach sztuk		
koni . . .	3496	3290	4127
bydła . . .	8664	8063	8602
trzody chlewnej .	5487	5287	6333
owiec . . .	4473	2193	1918

Mniejwięcej analogiczne wyniki otrzymamy, o ile porównywać będziemy nie absolutne liczby zwierząt, lecz stosunek liczby zwierząt do liczby ludności w poszczególnych latach. Na tysiąc ludności przypadało:

	W roku 1907 — 1910	1921	1927
koni . , .	124	121	137
bydła . . .	309	296	286
trzody chlewnej . .	196	194	211
owiec . . .	159	80	63

O wartości hodowli zwierząt — poza ilością sztuk — decyduje przedewszystkiem ich jakość. Pod tym względem dziesięć lat pracy i wysiłków w wytkniętych kierunkach musiało dać realne wyniki.

Może najwidoczniejsze rezultaty osiągnięte zostały w hodowli koni — przez wyrównanie pogłowia końskiego i w hodowli bydła przez podniesienie wydajności mlecznej. W hodowli trzody chlewnej, wobec zmiennych konjuktur handlowych i odmiennych wymagań różnych rynków zbytu, wyrównanie pogłowia wymaga dłuższego czasu. Ogólnie jednak mówiąc — w hodowli koni, bydła i trzody chlewnej stwierdzić trzeba bezsprzeczny postęp.

Inaczej nieco przedstawia się hodowla owiec. Aczkolwiek posiadamy wiele pierwszorzędnych, zarodowych stad owiec, jednak — jak wynika z obydwóch wyżej przytoczonych zestawień — daje się stwierdzić spadek liczby owiec, który w skutkach swych może być katastrofalny. Polska w latach pokojowych pomimo stosunkowo niskiego w porównaniu z innemi państwami zużycia wełny, które wynosiło według obliczenia insp. Kączkowskiego 0·7 kg. na głowę, importuje kolosalne ilości wełny i wyrobów wełnianych. W roku 1928 import tych towarów wynosił 18 tysięcy tonn wartości 172·5 miljonów złotych przy eksporcie wełny zaledwie 20.278 kg. wartości 10.610 zł.

Zrozumiałem jest, że taka nadwyżka przywozu nad wywozem musi niekorzystnie odbić się na bilansie handlowym kraju. Większe niebezpieczeństwo może grozić w razie wojny i odcięcia dowozu wełny z zagranicy, gdyż wówczas zaopatrzenie armji w mundury może być niewykonalne. Z tych względów miarodajne czynniki i powołane do tego organizacje rolnicze prowadzą akcję w kierunku podniesienia hodowli owiec.

Co się tyczy innych gałęzi hodowli zwierząt — to produkcja nietylko że pokrywa konsumcję wewnątrz kraju, ale wywóz produktów zwierzęcych jest jedną z poważniejszych — jeżeli nie najpoważniejszą pozycją dochodową bilansu handlowego kraju. Ciekawe dane przytacza Z. Ihnatowicz w pracy zbiorowej, wydanej pod tytułem

„Bilans Gospodarczy Dziesięciolecia Polski Odrodzonej" — a mianowicie, że wartość wywozu produkcji zwierzęcej wynosiła :

w roku				
1924/25	364	milj. zł. t. j.	17·0%	całego wywozu
1925/26	392	„ „ „	18·4%	„ „
1927/27	426	„ „ „	17·3%	„ „
1927/28	561	„ „ „	22·5%	„ „

Jeżeli weźmiemy pod uwagę podane wyżej zestawienia, wskazujące na liczebność zwierząt w Polsce i podkreślimy, że przy wartości całego wywozu wszelkich produktów z Polski w 1928 r. 2.429 miljonów złotych — udział w tym wywozie wyłącznie produktów pochodzenia zwierzęcego wynosił 561 miljonów — wyjaśni się dobitnie znaczenie hodowli zwierząt z punktu widzenia gospodarstwa narodowego.

Znaczenie hodowli zwierząt nie zmniejsza fakt, że pomimo tak wielkiego wywozu, Polska przywozi również produkty zwierzęce i wartość tego przywozu w r. 1928 wynosiła 324·9 miljonów złotych t. j. 57 proc. wywozu produktów zwierzęcych. W pozycjach przywozu największą wartość stanowi przywóz wełny i produktów wełnianych, mianowicie, jak podałem wyżej 172·5 miljonów złotych. Ponieważ jednak produkcja wełny nie pokrywa zapotrzebowania w kraju — do czego organizacji i podniesienia hodowli owiec musimy dążyć, na przywóz wełny jesteśmy skazani. W przeciwieństwie do tego inne pozycje przywozu nie są w tym stopniu uzasadnione — a więc przedewszystkiem przywóz tłuszczy jadalnych wynosił w 1928 r. 25 tysięcy tonn, wartości 65·3 milj. złotych. Bezsprzecznie przy odpowiednich zmianach w taryfach celnych możnaby utrudnić przywóz tłuszczów jadalnych, co z jednej strony wpłynęłoby dodatnio na bilans handlowy przez zatrzymywanie pewnej ilości pieniędzy w kraju — z drugiej zaś strony pobudziło rolników do zwiększenia produkcji tuczników i ułatwiło ich zbyt wewnątrz kraju.

Najpoważniejszemi pozycjami wywozu produktów zwierzęcych jest trzoda chlewna, jaja, masło i mięso. Wywóz trzody chlewnej w roku 1928 wynosił 1·134 tysięcy sztuk, wartości 206 miljonów złotych. Wywóz ten nie jest wyrazem całkowitej zdolności produkcyjnej naszego rolnictwa, gdyż nieprzychylne lub wręcz wrogie stanowisko państw ościennych uniemożliwia całkowicie a przynajmniej utrudnia w wielkim stopniu wejście naszej trzody chlewnej na rynki zagraniczne.

Wywóz jaj i masła możnaby bezsprzecznie zwiększyć, gdyby jakość tych produktów była gwarantowana i wykluczone byłyby wszelkie nadużycia i oszukaństwa, które podrywają zaufanie konsumentów zagranicznych. Nie tak dawno był wypadek wysłania z Polski do Anglji masła zafałszowanego margaryną — transporty zaś jaj nie zawsze są bez zarzutu pod względem jakości i czystości. Pod tym względem pewną winę ponoszą producenci, lecz również winne są miarodajne czynniki, które dopuszczają do takiego stanu rzeczy.

Trzeba z przykrością stwierdzić, że rolnictwo w ogólności, a hodowla zwierząt w szczególe nie znajduje w sferach społeczeństwa takiego zrozumienia, na jakie zasługuje i znaczenie jej nie zawsze jest doceniane.

Może tegoroczna wystawa zwierząt hodowlanych przyczyni się do zmiany stosunków na lepsze, wykazując, jak wielki kapitał i ile wartości tkwi w naszej hodowli zwierząt. Otoczenie zaś tej potężnej gałęzi rolniczej opieką czynników miarodajnych i danie jej możliwie najlepszych warunków rozwoju, bezsprzecznie wywrze silny wpływ na sytuację gospodarczą całego kraju.

Kronika Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Serdeczne wyrazy podzięki dla czynników organizacyjnych wystawy.

Do Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej napływa cały szereg listów dziękczynnych, w których zwiedzający wyrażają swoje uznanie i zachwyt dla Powszechnej Wystawy Krajowej, która wspaniałością swoją wynagradza im wszelkie trudy poniesione w podróży. Z niemniejszem uznaniem wyrażają się wszyscy o sprężystej akcji administracyjnej Wystawy.

Jeden z takich listów, skierowany pod adresem Dyrekcji P. W. K. w dniu 26 czerwca przez Sekretarjat Generalny Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Lublinie, cytujemy na tem miejscu :

„Powróciwszy z wycieczki naszej na Powszechną Wystawę Krajową odbytej w czasie od 17 - 20 bm. włącznie, przejęci bogactwem i przepychem samej Wystawy, świetną organizacją przyjmowania wycieczek uprzejmą i sprężystą obsługą — spieszymy przesłać na ręce Szanownej Dyrekcji swoje serdeczne podziękowania w imieniu własnem i grona 144 uczestników wycieczki w szczególności Miejskiemu Biuru Kwaterunkowemu, Biuru Przewodników i zarządzającym kwaterą masową nr. 27.

Stwierdzamy, że poniesione trudy podróży i koszta z wycieczką związane są niczem w porównaniu z radością i korzyściami jakie się osiąga, zwiedzając P. W. K."

Sprawozdanie

z wycieczki na powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

W wycieczce wzięło udział 23 osób w tem instr. Szymon Bugajski jako kierownik wycieczki delegowany z O. T. R. i z Wydziału powiatow. Józef Półmis, kontrolor mleczności w powiecie jarosławskim jako pomocnik kierownika wycieczki: następnie Tomasz Wawrzyśko, Antoni Sobień, Bolesław Standa, Franciszek Podgórski, Grzegorz Jasiewicz, Piotr Sieczka i Józef Sieczka z Muniny, Gustaw Szczekot z Hawłowic, Jan Olejarka z Leżachowa, Józef Zbrożek z Ożańska Antoni Kulikowski ze Szczytnej, Józef Maciaszek i Jan Gilarski z Łowiec, Michał Walczak, Juljan Holcer i Franciszek Tokarz z Jarosławia, Marcin Trelka z Ostrowa, Kazimierz Granda i Józef Granda z Rożniatowa, oraz Stanisław Strzępek z Tuczęmp.

Wycieczka wyruszyła z Jarosławia 28 czerwca br. o godzinie 8-ej rano pociągiem specjalnym wraz z ogólną wycieczką M. T. R. we Lwowie w liczbie 1.500 osób. Wycieczka przybyła do Poznania dnia następnego tj. 29 czerwca o godzinie 7-ej rano.

Jarosław Krauss.

Nie siarkuj.

(ciąg dalszy)

Żegnała go rodzina — żegnali znajomi odwiedzając tłumnie nieboszczyka — lecz najrzewniej żegnały go pszczoły światłem licznych świec, ulanych z ich wosku, żegnały go, lejąc gorące, płynne łzy i tworząc na lichtarzach z ich kropel ostygłe sople, które Borowcowa na wieczną pamiątkę ich smutku i wdzięczności wrzuciła sztywnemu bartnikowi do trumny.

Żegnając bartnika, żegnały równocześnie swą dotychczasową świetność.

Stosunek zięcia Borowców do nich, niczem nie różnił się od interesu, jaki kazał Herszkowi zająć się bartnictwem.

Bezprzykładna, bo latem dniem i nocą jednakowa pracowitość pszczół — ich z taką pilnością i troską o przyszłość, zebrane zapasy miodu — czyli to wszystko, co zmierzać powinno do utrwalenia ich bytu, miało stać się przyczyną ich zagłady.

Krzywdę opartą na skrajnem bezprawiu — wyzutą z poczucia sprawiedliwości — ohydną bezwzględnem samolubstwem — potworną bezmiłosiernym czynem — plugawą wyrafinowanym pomysłem — wstrętną niskim instynktem—krzywdę bezkarną, chociaż o pomstę wołającą, mieli wyrządzić starej pasiece ludzie, a to zięć Borowca z Herszkiem Szwadronem.

Lekkomyślny marnotrawca, będąc w ciągłej potrzebie grosza, sprzedał w tajemnicy przed żoną swoją i teściową, trzy ogromne kłody, zawierające 12 silnych pni, Herszkowi.

Było to w połowie lipca pamiętnego r. 1914.

Lato było nadzwyczaj urodzajne i miodne. Chodziły słuchy o mającej lada dzień wybuchnąć wojnie z Rosją. Herszek zakupił pszczoły za bardzo niską cenę, za pół darmo, z tym jednak warunkiem, że je miał sobie zabrać nocą.

Stosując się do wskazówek odbiorcy, zięć przy pomocy wtajemniczonego w transakcję parobka, pozalepiał późnym wieczorem surową gliną wszystkie szpary i oczka, oraz poprzybijał gwoździami zatwory sprzedanych pni, czyniąc je gotowymi do transportu.

O północy nadjechał Herszek, skradając się cicho jak złodziej bez głośnego nawoływania swoich lichych, osłabłych koni.

Wyprzęgli szkapy, puścili je za stajnią, na lśniący przy księżycu rosą pastewnik — zaś sami w trójkę zatoczyli tyłem wóz do pasieki, tuż obok mającego się zabrać leżaka.

Zdjęli z wozu boczną deskę — przystawili dwa legary łączące wóz z podstawą pnia, aby go po nich wtoczyć na podwodę.

Nie było to jednak łatwe do wykonania zadanie. Zaledwie wspólnemi siłami ruszyli z kamiennej podstawy stary leżak — posypało się z niego zmurszałe próchno, a zaniepokojone pszczoły zaczęły się sypać powstałymi stąd szparami.

Za poradą doświadczonego Herszka, wstrzymali się z dalszem wtaczaniem leżaka.

Dopiero po chwili, gdy pszczoły się nieco uspokoiły, odważniejszy od nich parobek pozalepiał gliną powstałe szczeliny, skrępował przyniesionym sznurem, jakby obręczą w kilku miejscach stareńką kłodę, aby się nie rozpadła, poczem dopiero ze znacznym wysiłkiem wtoczyli ten niebezpieczny ciężar na furę. c. d. n.

Wycieczkę podzielono na grupy powiatami i każdej grupie przydzielono przewodnika na cały czas pobytu w Poznaniu, delegowanego przez Komitet Wystawy.

Wycieczkowcy po przegrupowaniu udali się wprost z dworca w Poznaniu na przydzielone kwatery, gdzie powiat jarosławski został zakwaterowany przy ul. Marcelińskiego w ujeżdżalni 15 pułku kawalerji. Na wyżywienie, wstępy na Wystawę, przejazd autobusami z dworca do kwater i z powrotem oraz wstępy do poszczególnych objektów przy zwiedzaniu miasta Poznania otrzymano od Komitetu Wystawy bloczki, które zostało poprzednio przez M. T. R. we Lwowie zakupione. Grupa powiatu jarosławskiego w dniu 29. czerwca zwiedzała miasto Poznań jak zamek królewski, muzea, ważniejsze kościoły i ogród zoologiczny, wyżywienie w tym dniu jak śniadanie, obiad i kolację otrzymała grupa jarosławska w domu akademickim, wikt był smaczny i dostateczny.

W dniach 30. czerwca i 1. lipca od godz. 9-tej rano do 7-mej wieczorem zwiedzano samą wystawę. Wyżywienie w tych dniach otrzymano na bloczki w piwiarni Huggera na placu Wystawy — wikt był również dobry i smaczny. Rolnicy — wycieczkowcy byli zachwyceni widokiem pawilonów i wystawionych eksponatów.

Wielkopolskie Tow. Kółek roln. wyznaczyło na dzień 2. lipca wyjazd grupy jarosławskiej do Pałajewa, celem zwiedzenia majątków rolnych w Jakubowie i Krasinie.

Wycieczka nasza odjechała z Poznania w dniu 2 lipca o godzinie 9-ej rano. Na dworcu oczekiwały furmanki, które podwiozły wycieczkowców do Jakubowa, gdzie przedpołudniem zwiedzono majątek 500 morgowy p. Maksymiljana Krzymienieckiego, zaś popołudniu zwiedzono gospodarstwo 200 morgowe Antoniego Karlińskiego i folwark Jadwigi Czeszewskiej w Krasinie.

Wycieczka po zwiedzeniu majątków była bardzo uprzejmie goszczona we wszystkich trzech ośrodkach, na prośbę właścicieli majątków rozdano poszczególnym osobom fotografje wycieczki jarosławskiej z podpisami wycieczkowców jako pamiątkę pobytu Małopolan rolników w Wielkopolsce. Całą wycieczkę podwieziono z powrotem furmankami do koleji w Pałajewie — skąd powróciła tego samego dnia o godzinie 9-ej wieczór do Poznania, a stąd wspólnie ze wszystkimi wycieczkowcami odjechała specjalnym pociągiem w dniu 3/7 o godzinie 1-szej w nocy z powrotem do Jarosławia.

Wycieczka powróciła do Jarosławia w dniu 4 lipca o godzinie 7-mej rano.

Koszta wycieczki wynosiły ogólnie 2.451 zł. 55 gr. z czego Ministerstwo Rolnictwa zapłaciło subwencję 613 zł. 20 gr. wycieczkowcy 1.262 zł. 92 gr. i Wydział powiatowy 575 zł. 43 gr.

Koszt całkowity wycieczki jednej osoby wyniósł zatem kwotę 98 zł. z czego 51 proc. t. j. 50 50 zł. zapłacił poszczególny uczestnik wycieczki. Wziąwszy pod uwagę ceny biletów jazdy do Poznania, 3-dniowy pobyt w Poznaniu i 1 dniowy w okolicy, przyznać należy, że koszt wycieczki był minimalny i nawet najmniej zamożni mogli byli z tej wyjątkowej okazji skorzystać.

Wrażenia jakie wynieśli z pobytu na P.W.K. uczestnicy są niezwykle dodatnie. Mieli bowiem sposobność przyswoić sobie w sposób poglądowy wielki zasób wiedzy o Polsce współczesnej P. W. K. ogromem swym, wspaniałością, doborem eksponatów, dekoracją, porządkiem i ładem zaimponowała wszystkim. Powszechna Wystawa Krajowa jest wielkiem zwycięstwem, jest triumfem naszej tężyzny i twórczości narodowej.

KRONIKA.

Ważne dla wyjeżdżających na P. W. K. Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej wydała obecnie broszurę zawierającą praktyczne wskazówki dla wyjeżdżających na P.W.K. Wskazówki te dotyczą: Ulg kolejowych, Komunikacji w mieście i na terenach P. W. K., Kwater, Wyżywienia, Cen biletów wstępu, Przyjmowania wycieczek na P. W. K., Najważniejszych adresów, Atrakcji i widowisk i Wydawnictw P. W. K.

Broszury te są do podjęcia zupełnie bezpłatnie dla naszych Czytelników i Prenumeratorów w biurze Redakcji „Wiadomości Jarosławskich", Jarosław, Rynek 3. I. p.

Sprawozdanie z kursu wyszkolenia rachmistrzów gmin wiejskich. Z inicjatywy i staraniem Wydziału pow. odbył się w Jarosławiu w czasie od dnia 24 czerwca do dnia 6 lipca dwutygodniowy kurs wyszkolenia rachmistrzów gmin wiejskich. Na kurs zjawiło się 65 kandydatów z okolicznych wsi, którzy pod kierownictwem miejscowego Inspektora samorządu p. Traczewskiego przerobili całkowity materjał nowej rachunkowości gminnej.

W szczególności zaznajomiono kandydatów ze sposobem bilansowania majątku gminnego według zasad określonych rozporządzeniem Min. Spraw Wewn. Pomimo olbrzymiego materjału i zawiłych kwestji rachunkowych, prawie wszyscy kandydaci wykazali zupełne uzdolnienie do prowadzenia przepisanych ksiąg gminnych. Podnieść należy wzorową organizację i sprawność nadzoru samorządu powiatowego, który przygotował na kurs wszystko co potrzeba w szczególności pomieszczenie i utrzymanie kandydatów przez czas kursu wreszcie druki i tematy do ćwiczeń praktycznych, które były bardzo pomocne przy wyszkoleniu kandydatów.

Poświęcenie sikawki pożarnej w Zarzeczu. W dniu 30 czerwca b. r. odbyła się w Zarzeczu uroczystość poświęcenia nowo zakupionej sikawki pożarnej. Na uroczystość tę przybyła miejscowa i okoliczna inteligencja, tudzież przedstawiciele miejscowej ludności włościańskiej. Po nabożeństwie w miejscowym kościele parafjalnym zgromadzili się uczestnicy uroczystości przed szkołą główną, gdzie przygotowano dla wszystkich wspaniałe przyjęcie. W czasie biesiady odśpiewała miejscowa młodzież pod batutą ks. Budnika miejscowego proboszcza szereg pieśni ludowych, potem przemawiał do zgromadzonych delegat Wydziału Powiatowego p. Traczewski insp. samorządu gminnego podnosząc zasługi miejscowej inteligencji i korpusu strażackiego około organizacji miejscowego Związku strażackiego, a w szczególności podniósł zasługi delegata miejscowych dóbr p. Dühringa tudzież ofiarność P. T. Hrabstwa Dzieduszyckich oraz nieocenione zasługi miejscowej kierowniczki szkoły p. Różańskiej. Potem wygłosił przedmowę przedstawiciel miejscowej młodzieży w tonie serdecznym dziękując ofiarodawcom za hojne datki i opiekę nad miejscową młodzieżą, poczem odśpiewaniem hymnu narodowego uroczystość zakończono.

Podziękowanie.

Komitet Budowy Domu Żołnierza w Jarosławiu składa na tej drodze wszystkim ofiarodawcom, oraz tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uzyskania tak pomyślnego wyniku z festynu w dniu 2 czerwca b. r. najgorętsze słowa podzięki. Wynik jest następujący:

1) Zbiórka uliczna przyniosła dochodu wraz dobrowolnymi datkami z prowincji kwotę 1916 zł. 63 gr.
2) Zysk z festynu wynosi 2382 zł. 94 gr.
ogółem czysty zysk 4299 zł. 57 gr.

Zebrany w ten sposób fundusz zezwala na wszczęcie dalszej roboty.

Komitet.

Francuzka

pierwszorzędna siła poszukuje pokoju w zamian za lekcje tudzież udziela lekcji.

Zgłoszenia przyjmuje: **Dwór Głęboka** pod „A.D."

ZGUBIONO!

Kołodziej Marcin z Cieszacina małego p. Zarzecze ur. w r. 1902 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Jarosław.

Antoni Sobień z Muniny ur. 1902 r. unieważnia zgubioną książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Jarosław.

Towarzystwo Węglowe
J. J. KAMIENIECCY, Katowice
Sp, z ogr, odp,
Reprezentacja Dr. M. Buchen
Jarosław Grodzka 11.
Telefon 82. Telefon 82.

Siewniki konne i ręczne do wysiewu zboża i do nawozów sztucznych
Siewniki taczkowe do wysiewu saletry,
Plewniki 3 i 4-ro rzędowe „Oszczędność",
Wypielacze ręczne
— poleca —
do natychmiastowej dostawy ze swych magazynów w Jarosławiu
BANK ROLNICZY
Spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odp.
w JAROSŁAWIU.
ul. Słowackiego L. 5.

SKŁAD DRUKÓW Gminnych
podług najnowszych wzorów Rozporządzenia Ministerjalnego około 200 gatunków jakoto: **Budżety, Asygnatorjusze, Kwitarjusze, Księgi** podręczne kasowe **Zamknięcia rachunkowe**
Wszelkie druki gospodarcze.
w wielkim wyborze
Księgi handlowe, Rejestra gospodarcze

Rok założenia 1894. **TELEFON Nr. 25.**
DRUKARNIA i Wyrób Pieczątek Gumowych
S. BAUMGARTENA
W JAROSŁAWIU ul. Grunwaldzka 4.

Fabryczny skład papieru
i przyborów kancelaryjnych
ROBOTY DRUKARSKIE
wykonuje po cenach umiarkowanych
Największy wybór zabawek dziecinnych,
gier towarzyskich, kartek widokowych i kinowych, zawsze świeże nowości

Odbito czcionkami w tłoczni S. Baumgartena w Jarosławiu.